Nakład 21.700 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 271. Sosnowiec, czwartek 17 października 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Obrady klubu B.B.W.R.

WARSZAWA, 16.10. Dziś przed południem odbyło się w mieszkaniu płk. Sławka posiedzenie prezydjum klubu BBWR. Porządek dzienny posiedzenia tego, bardzo obszerny, obejmował sprawy natury politycznej, w związku z wytworzoną sytuacją i zbliżającą się sesją sejmową, sprawy organizacyjne oraz szereg spraw bieżących.

Na prezydjum omówione zostały również sprawy, które poruszone będą na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem klubu, które odbędzie się w sejmie o godz. 11.

Na posiedzeniu jutrzejszem pierwszy wygłosi referat o sytuacji politycznej prezes klubu pułk. Sławek, poczem nastąpią inne referaty. Na posiedzeniu tem omówiona i ustalona również będzie taktyka postępowania klubu na zbliżającej się sesji budżetowej.

\+ + +

Urzędowy komunikat stwierdza, że w najbliższym czasie spodziewać się należy wydania przez p. prezydenta Rzplitej zarządzenia o zwołaniu sejmu i senatu na sesje zwyczajne w dniu 31 października br.

W związku z tem, klub sejmowy BB. czyni już przygotowania.

Na posiedzenie tego klubu, które odbędzie się jutro wysłane zostały już zaproszenia do 180 posłów i senatorów.

Antypaństwowa działalność Niemców w Polsce.

BYDGOSZCZ, 16. 10. (wł.) Donoszą o licznych rewizjach u działaczów niemieckich, na skutek antypaństwowych knowań.

W lokalu związku niemieckiego w Bydgoszczy policja polityczna dokonała rewizji, która trwała 5 godzin i wzięli w niej udział 3 prokuratorzy i urzędnik policji politycznej z Poznania.

Obciążający materjał skonfiskowano, a lokal opieczętowano.

Jednocześnie odbyła się również rewizja u posła niemieckiego na sejm polski, Groebera i radcy szkolnego Heideka. Tego ostatniego, na skutek znalezionego kompromitującego materjału aresztowano. Takie same rewizje odbyły się również w Toruniu. Szczegóły śledztwa są narazie trzymane w tajemnicy.

Krwawe walki domowe w Chinach.

Rewolucyjny generał wzięty do niewoli.

LONDYN, 16.10. Chaotyczne stosunki w Chinach komplikują się w dalszym ciągu coraz bardziej. Główny przywódca wojsk rewolucyjnych gen. Feng, został niespodzianie wzięty do niewoli przez gubernatora prowincji Szanzy, Jen-Si Szana, u którego bawił w gościnie. Gen. Jen Si-Szan napadł poprostu swego gościa i kazał go aresztować przez swoich żołnierzy. W Nankinie panuje z tego powodu wielka radość. Armjo gen. Fenga, która miała atakować wojska narodowe chińskie, musi abecnie walczyć z wojskami gubernatora Jen-Si-Szana, których liczba dochodzi do 150,000.

2 milj. zł. na walkę z klęskami żywiołowemi.

WARSZAWA, 16. 10 (wł.) Nowy preliminarz budżetowy państwa przewiduje specjalny fundusz. w wysokości 2 milj. zł. na wypadek klęsk żywiołowych.

„Wyzwolenie“ w walce z rządem.

WARSZAWA, 16.10. Na posiedzeniu »Wyzwolenia« zapadła rezolucja, upoważniająca członków klubu do zgłoszenia wraz z innemi klubami lewicowemi wniosku o wyrażenie rządowi votum nieufności.

Jednocześnie kilku posłów »Wyzwolenia« domagało się pociągnięcia do odpowiedzialności niektórych członków rządu. »Wyzwoleniu chodzi przedewszystkiem o ministra Prystora.

Tajemnicze pochodzenie setek tysięcy wydanych przez Waldemarasa.

WILNO, 16. 10. W ostatnim numerze organu emigrantów litewskich „Pirmin“ ukazała się wiadomość, pochodząca, jak zapewnia pismo, z pewnego źródła, wedle której Waldemarasowi zarzucają olbrzymie nadużycie.

Poza sprawą miljona litów, z których użycia Waldemaras dotychczas się nie wyliczył, domaga się rząd od byłego dyktatora wyjaśnień, z jakiego źródła pochodzi 300.000 litów, wydanych na zakupienie willi pod Paryżem i 100.000 litów na futra i klejnoty dla żony.

Szowiniści litewscy grożą ekscesami w kościołach.

WILNO, 16. 10. Szowiniści litewscy w Wiłkomierzu, którego większość stanowią polacy, zwrócili się do biskupa Skwirackiego z żądaniem zakazania odprawiania nabożeństw w kościołach wiłkomierskich w języku polskim.

Grożą oni w razie nieuwzględnienia ich żądań ekscesami w czasie nabożeństw.

Robotnicy moskiewscy się burzą

Domagają się zniesienia kartek na ogórki, buraki, śledzie i... mleko.

MOSKWA, 16. 10. Wśród robotników fabryk przemysłu metalowego i włókienniczego w moskiewskim okręgu przemysłowym wybuchły groźne zaburzenia. Powstały one na tle żądań gospodarczych, głównie zaś z powodu wydania kartek na ogórki kiszone, buraki oraz śledzie.

Akcja tłumienia zamieszek spoczywa w ręku czekisty Jagody, który zabronił użycia milicji do rozpraszania demonstrantów, ponieważ tłum kilkakrotnie już milicję rozbrajał, a zdobytą broń ukrył.

W Twerze odbył się wielki wiec protestacyjny kobiet, które żądały wydawania dzieciom robotników po litrze mleka dziennie oraz kaszy zamiast owsa, dostarczonego do spółdzielni sowieckich. Kilka sklepów sowieckich zdemolowano.

Minister Prystor u premjera Switalskiego.

Warszawa, 16.10 (wł.) P. premjer Świtalski odbył dwie konfencje z min Prystorom.

Na konferencji omawiana była sprawa inspekcji kas chorych na Wileńszczyźnie.

Stalin ustępuje?

MOSKWA, 16. 10. Krążą tutaj uporczywie pogłoski o bliskiem ustąpieniu Stalina, którego polityka chłopska wywołuje ogólne niezadowolenie.

Szczególnie wrogie stanowisko wobec Stalina zajęły prowincjonalne Profsojuzy, związki zawodowe, które domagają się energicznie jego ustąpienia.

Zelazo polskie do Rosji

KATOWICE, 16. 10 (wł.) Prezes sowieckiej misji handlowej w Polsce p. Popow podpisał z dyrektorem huty Bismarka p. Szarifem umowę, w sprawie zakupu żelaza na sumę 50 milj, zł. Zamówienie to wykonane ma być wciągu najbliższych 6 miesięcy.

Garb wypchany skarbem.

Miljoner zmarł z wycieńczenia.

BERLIN, 16. 10. W Palma de Mallorca na wyspach balearskich zmarł wskutek wycieńczenia spowodowanego niedożywianiem pewien niemiec nazwiskiem Bernstein.

Zmarły popularny był w okolicy ze swego olbrzymiego garbu oraz z tego, że codziennie w tem samem miejscu jadał kromkę chleba z marmeladą.

Gdy trupa zmarłego niemca poddano oględzinom lekarskim, okazało się, że garb da się zdjąć razem z marynarką.

Zawartość garbu była wprost sensacyjna. We wnętrzu znaleziono ułożone w wachlarz belgijskie papiery dywidendowe wartości ponad miljon franków belgijskich oraz 10 tys. dolarów w gotówce.

Dziwak motywował w podaniu o pozwolenie na pobyt konieczność zamieszkania na południu tańszemi kosztami utrzymania, niż w ojczyźnie.

KRWAWE STARCIE HITTLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI.

BERLIN, 16. 10. Na wiecu hittlerowców doszło do krwawego starcia z komunistami. Silny oddział policji złożony z 80 pieszych i plutonu konnych policjantów z trudnością zdołał przywrócić porządek. Jest jeden zabity i pięciu rannych.

W Hannowerze w czasie zebrania hittlerowców doszło do starć i bójek z komunistami. Policja interwenjowała aresztując szereg osób, u których znaleziono rewolwery i sztylety. Jeden z policjantów raniony sztyletem zmarł.

Strajk generalny górników francuskich.

PARYŻ, 16. 10. Na kongresie górników w Marsylji uchwalono proklamować strajk generalny na znak protestu przeciwko naruszeniu 8-godzinnego dnia pracy.

Wyznaczenie daty rozpoczęcia strajku powierzono zarządowi związków zawodowych.

Pożar więzienia dla kobiet w Sieradzu.

WARSZAWA, 16. 10. (wł.) Donoszą z Sieradza, że wybuchł tam pożar w więzieniu dla kobiet, w którem znajdowało się 100 aresztantek. Wiele z nich usiłowało uciec, korzystając z zamieszania, jakie spowodował pożar. Policja jednak przeszkodziła tym zamiarom. Więzienie spłonęło. Aresztantki chwilowo umieszczono w więzieniu dla mężczyzn.

CURIE - SKŁODOWSKA U HOOVERA.

NOWY JORK, 16. 10. Przybyła do Nowego Jorku pani Curie - Skłodowska, spełniając życzenie prezydenta Hoovera, który zaprosił ją do Ameryki, by w imię zasług położonych nad wykryciem radu i badaniem pierwiastków radjotwórczych, wręczyć jej dar narodu amerykańskiego.

Wdniu 29 i 30 b. m. p. Curie - Skłodowska będzie w Białym Domu gościem prezydenta, który wręczy jej 50.000 dolarów, przeznaczonych na zakup jednego grama radu i na dalsze doświadczenia w warszawskim instytucie radowym jej imienia.

NACJONALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW RZĄDOWI.

BERLIN, 16. 10. Nacjonaliści niemieccy rozpoczęli generalną ofenzywę przeciwko rządowi pruskiemu i Rzeszy w związku z akcją plebiscytową. Niemiecko - narodowa partja postawiła wniosek o wyrażenie votum nieufności z powodu rozporządzenia, rozwiązującego organizację Stalhelmu w Nadrenji i Westfalji. Poza tem nacjonaliści postawili cały szereg wniosków. Jeden z nich domaga się natychmiastowego zniesienia zakazu Stalhelmu, drugi domaga się przedłużenia czasu zapisywania się do list plebiscytowych. Trzeci wniosek żąda swobody dla urzędników w celu popierania plebiscytu, w czwartym wniosku żądają nacjonaliści, aby przedstawiciele pruscy podczas głosowania w radzie stanu Rzeszy nad planem Younga, głosowali przeciwko przyjęciu tego planu. Dalszy wniosek żąda aby rząd pruski natychmiast odwołał ze Stanów Zjednoczonych nadburmistrza Berlina, Bössa, zawikłanego w skandal w Sklarków.

LICYTACJA PAMIĄTEK HOHENZOLLERNÓW.

BERLIN, 16. 10. Licytacja własności pani Zubkowej minęła bez oczekiwanych sensacyj i zgotowała zawód tym, którzy spodziewali się, że Wilhelm II zdobędzie się na wykup pamiątek hohenzollernowskich.

Najwyższa cena osiągnięta została za srebrny japoński serwis wagi 45 funtów, prezent eks-kajzera z okazji srebrnego wesela kronprinza Fryderyka. Serwis nabył pewien kupiec z Kolonji za sumę 7.000 mk.

Dla pewnej liczby kupujących nie odgrywała roli artystyczna wartość lecz monogram cesarski na nabywanych przedmiotach.

PROCES O MORDERSTWO POLITYCZNE.

Jutro w sądzie okręgowym w Piotrkowie rozpoczyna się sensacyjny proces o zamordowanie działacza PPS. Teofila Jaszkowskiego przez Wacława Kajdzińskiego.

O morderstwie tem przed paroma miesiącami pisał obszernie „Expres Zagłębia“.

Rozprawa potrwa parę dni.

MORDERSTWO Z PRZED LAT DZIESIĘCIU.

WILNO, 16.10. Podczas robót we wsi Naszkuńce gminy koniawskiej, powiatu wileńsko - trockiego natrafiono w piwnicy niejakiego Iwanowskiego na zakopany szkielet, koło którego znaleziono pas żołnierski, guziki i inne drobne przedmioty. Nasunęło to podejrzenie, iż został tu w zagadkowy sposób pogrzebany żołnierz. Władze zarządziły w tej sprawie dochodzenie, które wyjaśniło, iż w 1919 roku podczas akcji wojsk polskich z tego terenu mieszkaniec tej wsi Iwanowski napadł podstępnie na żołnierza rekwirującego siano, zamordował go, trupa zaś zakopał w piwnicy. Iwanowski został aresztowany.

Coby było, gdyby P. P. S...

Rada naczelna PPS. powzięła szereg srogich, bardzo srogich uchwał. Owiewa je duch najbezwzględniejszej opozycji.

Na czoło tych uchwał wybijają się dwie pierwsze. Oto: 1) „za swój bezpośredni cel“ uważa PPS „likwidacja pomajowego systemu rządzenia“ (czyli innemi słowy ustąpienie obecnego rządu) i „utrwalenie demokracji parlamentarnej w Polsce“; 2) „dla osiągnięcia tego celu“ PPS. chce współpracować tylko z temi „żywiołami społeczno - politycznemi, które stoją rzetelnie na gruncie demokracji“ (czyli innemi słowy socjaliści nie zamierzają tworzyć koalicji z elementami zastojowemi, a więc z niedobitkami klerykalno - obwiepolskiemi).

Tak brzmi rdzeń oświadczenia PPS., do którego dodanych jest szereg innych, ale już mniej zasadniczych uchwał.

Nie mamy tu ochoty zastanawiać się nad genezą tych uchwał, ani poddawać ich analizie. Uchwały są po to, aby je realizować w życiu, a nie po to tylko, by zostawały na papierze. Uchwały są po to, aby miały pewne realne konsekwencje, konkretne następstwa.

Więc zamiast retrospektywnie analizować genezę tych uchwał „Przegląd Wieczorny“ zastanawia się nad ich konsekwencjami, możliwościami, następstwami.

A więc przypuśćmy: Pan prezydent Rzplitej udziela dymisji obecnemu rządowi i stawia na po rządku dziennym kwestję uformowania nowej władzy wykonawczej, której zadaniem byłoby — jak tego domaga się uchwała PPS — „utrwalenie demokracji parlamentarnej w Polsce“.

Wyłoniłyby się dwie koncepcje: 1) rząd koalicyjny, złożony z członków obecnej opozycji lewicowo - prawicowej z PPS i ND jako głównych filarów; 2) rząd partyjny, a więc bądź rząd lewicowo - socjalistyczny, bądź prawicowo - endecki.

Pierwsza ewentualność jest zgoła chyba nieprawdopodobna; nietylko dlatego, że PPS. wczoraj w drugiej swej rezolucji wyraźnie opowiedziała się przeciw współpracy z tymi, którzy nie stoją „rzetelnie na gruncie demokracji“, ale również i dlatego, że rząd Korfanty — Kwapiński, Zdziechowski — Niedziałkowski, Rybarski — Diamand byłby sam w sobie absurdem, nie wytrzymałby próby dnia jednego, rozsadzony byłby z miejsca wewnętrznemi sprzecznościami.

Pozostałaby zatem druga ewentualność: rząd jednopartyjny jednozespolowy, rząd mniejszości parlamentarnej.

Oczywiście pierwszy zaszczyt sformowania takiego rządu przypadłby autorom wczorajszych rzadourczych rezolucyj — socjalistom. Gabinet utworzyliby pp. Niedziałkowski, Żuławski, Kwapiński, Lieberman, Pużak itd.

Już sama zapowiedź takiego rządu spotkałaby się z takim naporem opozycyjnym, taką mobilizacją wszelakiego wstecznictwa takim rozgwarem antagonistów politycznych — że trudno przypuścić, by sformowanie rządu tego dojść mogłoby do skutku. Sami autorzy wczorajszych uchwał doszliby niechybnie do przekonania, że nie zdzierżą, nie utrzymają się — i wycofać musieliby się czemprędzej z próby oparcia rządu o mniejszość parlamentarną, wynoszącą zaledwo sto kilkadziesiąt głosów, a nie dysponującą w państwie autorytetem siły i powagi. Jeśli obecnie endencja zwalcza ludzi w rządzie, to z tem większą namiętnością zwalczałaby w rządzie socjalistycznym system jako taki.

I ona to, jako krańcowe przeciwieństwo parlamentarne, jako ten zespół, który obalił koncepcję rządu socjalistycznego — miałaby z kolei misję sformowania gabinetu. Próba jednak osadzenia przy władzy wykonawczej zespołu Korfanty - Trąmpczyński - Rybarski - Zdziechowski - Sikorski itd. spotkałaby się z tak żywiołową pasją zarówno lewicy jak i mniejszości narodowych — że chyba z powierzchni zmiotłyby w mig taki gabinet.

Zostałaby zatem z kolei trzecia próba, którą nazwaćby można „centrową“. Na czoło tu wysunąłby się z natury rzeczy świeżo znowu obrany szefem „Piasta“ Wincenty Witos. Ale włościanin mądry i ostrożny (kto się raz na mleku poparzył, dmucha na wodę) pięknie podziękowałby za ten wątpliwy zaszczyt, a niewątpliwą porażkę próby dźwignięcia na swych barkach rządu, który z lewej strony byłby obciążony p. Niedziałkowskim, a z prawej wieszałby się p. Trąmpczyński.

Po szeregu tygodni „przesilenia niowych“, po w nieskończoność dłużących się obradach „konwentu senjorów“, po stworzeniu w kraju niebywałego bałaganu, po istnem „bellum omnium contra omnes“, po zachwianiu równowagą życia gospodarczego, po roznamiętnieniu ludności kresowej — przyjść musieliby wszyscy rozważniejsi do przekonania, że jedynem wyjściem z chaosu, jaki niechybnie powstałby, jest to, co starorzymska zasada prawna określa mianem „restitutio ad integrum“...

Ale ile to Polskę kosztowało by? Jakby ją wewnątrz i zewnątrz taka zabawa kosztowała?

Uchwała wczorajsza PPS. głosi, że byłoby to „utrwaleniem demokracji parlamentarnej“.

Faktycznie byłoby to utrwaleniem warcholstwa politycznego wyprowadzeniem Polski na brzeg przepaści.

Ku pamięci wiekopomnego czynu.

Polska w roku 1773 stworzyła pierwsze ministerjum oświaty w Europie.

Dnia 14 października przypadła rocznica powstania w roku 1773 komisji edukacyjnej narodowej, tej instytucji, która oświatę w Polsce na nowe, promienne podniosła wyżyny.

I znów, jak po inne lata, przypomniały nam się szlachetne postacie z historji: Joachima Chreptowicza, ks. Grzegorza Piramowicza, księcia Adama Czartoryskiego, Ignacego Potockiego, ks. Popławskiego, ks. Kołłątaja i ks. Adolfa Kamieńskiego.

Wtedy to przebudziła się Polska z ciężkiego snu XVII wieku, zrzuciła z siebie zmorę ciemnoty i podźwignęła się z upadku moralnego.

Wykształcony kapłan ks. St. Konarski rozbudził serca polskie i dusza narodu polskiego powstała i poczęła myśleć rozumnie, a serce poczęło bić pełnią miłości do Ojczyzny.

Przedewszystkiem zaś pobudził młodzież do zastanawiania się nad wadami i brakami ustroju wewnętrznego Polski i przysposobił krajowi zacnych obywateli.

Wielki ten człowiek był jakoby tą pierwszą jutrzenką, wschodzącą nad edukacją narodową, jutrzenką zapowiadającą owe wspaniałe światło oświaty, mające rozszerzyć swe dobroczynne promienie na cały naród. Światłem tem stała się później komisja edukacyjna.

Komisja edukacji narodowej zrodziła się z wniosku Joachima Chreptowicza, który wystąpił z myślą zniesienia zakonu jezuitów i ustanowienia nowej rady, czuwającej nad wychowaniem młodzieży i zużytkowaniem funduszów jezuickich na rzecz szkolnictwa.

Pozyskawszy dla tej myśli wielu zwolenników i króla, wygotował projekt utworzenia komisji dla edukacji narodowej, który w roku 1773, dnia 14 października, a więc 156 lat temu otrzymał sankcję sejmową.

Komisja zakreśliła sobie program działania w myśl trzech wytycznych: 1) ujednostajnić plan naukowy we wszystkich szkołach, ażeby przyszli obywatele kraju za młodu jednakim ulegali wpływom umysłowym; 2) wprowadzić do wykładów język polski i odpowiednie podręczniki; 3) wytworzyć stan nauczycieli świeckich.

Program tak skrystalizowany starała się komisja przeprowadzić z całą sumiennością. Szkolnictwo podzielono na trzy kategorje; uniwersytety zreformowano w myśl postępu i potrzeb narodowych; przeprowadzono jeszcze szereg innych podobnych reform, kładąc tem samem fundament pod dzisiejszy gmach oświaty w wolnej już Ojczyźnie.

Niezapomnianą zasługą komisji jest położenie nacisku na oświecenie powszechne, bo jak mówi ks. Popławski „naród polski może podźwignąć się z upadku tylko przez wydoskonalenie edukacji“, jeżeli wszyscy będą oświeceni i wszyscy będą znać dokładnie prawa i obowiązki obywatelskie.

Obce państwa z podziwem patrzyły się na mądrą działalność komisji edukacyjnej, tego pierwszego w Europie ministerjum oświaty, zaś genjalność i niespożyta siła ducha polskiego musiała zaimponować innym narodom.

Faktem też pozostanie, że w szkołach komisji wychowało się nowe pokolenie, które krew swoją po obcych przelewając ziemiach, broniąc wolności innych narodów, kładło zarazem podwaliny pod dzisiejszą wolność narodu polskiego.

— o.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 17 Czwartek

Dziś: Wiktora
Jutro: Łukasza Ewang.
Wschód słońca: 6.06
Zachód „ 16.49

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 17 października.
11.56. Sygnał czasu w Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj.
15.00. Kom. gosp.
15..45. Kom. LOPP.
16.25. Muzyka płyt gramof.
18.45. Rozmaitości.
12.05. Muzyka płyt gramof.
19.40. Odczytanie programu na dzień następny, oraz wiadomości bieżące.
19.10. Giełda rolnicza.
13.10 Kom. meteor.
22.25. „Z dymkiem papierosa“.
22.35. Kom. PAT.
23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.
19.56 Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.

KATOWICE.

Czwartek, 17 października.
11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
19.25 Muzyka płyt gramof.
20.30. Koncert.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.
16.15. Transm. z Krakowa.
16.20. Muzyka płyt gramof.
[illegible] Koncert
19.00. Rozmaitości.
11.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz., oraz hejnał z Wieży Marj. w Krak.
23.00. Odczyt.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »W mocy awanturnika«.

Teatr w Katowicach

Czwartek 17 bm. „Proces Mary Dugan“ o godz. 7.30.

Piątek dnia 18 bm. „Aida“, gościnny występ L. Zamorskiej, o godz. 7.30.

Sobota dn. 19 bm. „Stary kawaler“ dla młodzieży szkolnej pop. o g. 3.30, wieczorem o g. 7.30 „Uciekła mi przepióreczka...“

Niedziela dnia 20 bm. „Złota czaszka“ pop. 3.30. wiecz. „Bal Maskowy“ gościnny występ L. Zamorskiej.

Ogólna.

(o) **Wyszedł nr. 7 „Znicza“**, pierwszego w Rzeczypospolitej wydawnictwa, którego założycielami i wydawcami są ociemniali inwalidzi wojenni, zrzeszeni w warsztacie pracy.

(o) **Jakie mundury nosić będą kolejarze.** W ministerjum komunikacji opracowano ostatecznie przepisy odzieży dla pracowników kolejowych. Umundurowanie kolejarzy będzie miało znaczenie bardziej reprezentacyjny wygląd niż dotychczas. Kolor mundurów będzie granatowy, forma czapek zostanie zmieniona—dotychczasowe rogatywki zastąpione będą krojem zbliżonym do włoskich. Każdy rodzaj służby kolejowej będzie miał inne otoki na czapce i wyłogi na kołnierzu. Mundury niższych funkcjonarjuszy będą miały kołnierze stojące oraz paski na czapkach i gwiazdki na kołnierzach srebrne, przy mundurach wyższych urzędników kołnierze będą wykładane oraz dystynkcje złote.

Według nowych przepisów obowiązek noszenia mundurów został znacznie rozszerzony, między innemi umundurowanie nosić będą również dyrektorzy dyrekcyj kolejowych

Wartość wychowania fizycznego w życiu dziecka.

Jeśli w „tygodniku dziecka“ uwagę naszą zajmują milusińscy, to spojrzyjmy na wychodzące dzieci ze szkoły. Blade, o harłacznym wyglądzie, pokrzywione — o zgarbionej podstawie, niedorozwinięte, z zapadniętemi klatkami piersiowemi, często zniekształconemi, „choremi piersiami“, zagrożonemi gruźlicą, bez życia — oto najczęściej spotykany typ dziecka.

Uwierzyć się w to nie chce, by w takim ciele mógł żyć i rozwijać się zdrowy duch.

Stan ten powstaje, naprawdę, nie bez udziału matki.

Wiemy bezsprzecznie, że warunki życiowe rodzin robotniczych: nizkie zarobki, ciasne, ciemne i przeludnione mieszkania nie sprzyjają należytemu rozwojowi dziecka, lecz i w tych warunkach można, chociaż częściowo, zło odrobić i zaradzić tej klęsce.

Racjonalnie uprawiany ruch w postaci gimnastyki usprawni należyte funkcjonowanie organizmu.

Społeczeństwo jednak szczególniej z pośród warstw pracujących, naogół, niezbyt przychylnie ustosunkowuje się do ćwiczeń cielesnych.

Dziecko robotnicze za bieganie, za uprawianie sportów spotyka się w domu, raczej z gniewem i niezadowoleniem matki za podarte obuwie, zniszczone ubranie. Dziecko to, wszak, wykonywuje najniezbędniejsze ruchy, zakreślone koniecznemi wymaganiami, jakie sama natura, życie samo u niego wszczepiło, instyktownie wykonywuje to, do czego powinni go nakłaniać starsi, miast gniewać się i złorzeczyć.

Odrabia po części to zło, którego matka nie docenia przez swoją najczęściej nieświadomość.

Bo gimnastyka i sporty mogłyby się przyczynić bardzo do podniesienia kultury fizycznej dziecka. Gimnastyka jednak, by dała należyte wyniki winna być prowadzona regularnie i systematycznie: tak jak mycie zębów i kąpiel winna być koniecznością codziennego życia dziecka, aż stanie się jego przyzwyczajeniem. Musi też być rozpoczęta we wczesnem dzieciństwie, już 4-o — 6-cio letnie dziecko lekko codziennie, winno być zaprawiane do gimnastyki, a szczególniej pieczołowicie gimnastyka stosowaną winna być u dzieci fizycznie upośledzonych: o zapadłych, zdeformowanych klatkach piersiowych, o nierównym poziomie łopatek i zdeformowanym kręgosłupie itd., gdyż gimnastyka ta zapobiedz może całemu szeregowi wad i schorzeń, które w wieku późniejszym, wymagałyby częstej interwencji lekarskiej, wydatków i nierzadko cierpień dziecka. Ale gimnastyka, jako oparta na ruchu, wymaga wzmożonego dopływu do organizmu świeżego dobrego powietrza i dlatego winna być uprawiana w należycie urządzonych salach. Najlepsze jednak skutki gimnastyki dają ćwiczenia na powietrzu i słońcu.

Tym wymaganiom czynią zadość sport i lekkoatletyka, a w pierwszym rzędzie pływanie, wioślarstwo, łyżwiarstwo, narciarstwo i wszelkie gry ruchowe.

Sporty te wszechstronnie rozwijają ciało ludzkie i każdy z poszczególnych organów.

Racjonalne uprawianie ćwiczenia w walce z gruźlicą i z wieloma kalectwami odgrywają najwybitniejszą rolę. Rozwijają klatkę piersiową, pozwalają na prawidłowy rozrost organów oddechania — płuc, a przez wzmożoną pracę tego organu znakomicie wentylują płuca, nie pozwalając osiadać i gnieździć się zarazkom gruźlicy — zabezpieczają przed suchotami

Ale obok znaczenia zdrowotnego, ma sport kolosalne znaczenie wychowawcze przy kształceniu ducha. Każda gra zespołowa, czy to siatkówka, koszykówka i t. p. uczy przedewszystkiem zawodników solidarności, a stawiając przed grającym liczne przeszkody i niekiedy niebezpieczeństwa rzeczywiste i urojone uczy odwagi i zawodnik, który przyzwyczaił się te przeszkody i niebezpieczeństwa pokonywać, zdobywa wiarę we własne siły. Szybkość z jaką gra się toczy, ta ciągła zmiana sytuacji, wytwarza zwinność i bystrość orjentacji i zdecydowanie. Sport pobudza energję ludzką, wzmacnia charakter i wolę. Uczy opanowania nerwów, zimnej krwi, odwagi, zaradności, wyrabia inicjatywę, wytrzymałość i hartuje organizm.

Oto są skutki wychowania fizycznego i uprawiania sportów: człowiek nabywa wartości cielesnych i duchowych, staje się czemś lepszem, bardziej doskonałem.

Całe zastępy pracowników na niwie społecznej wśród różnych warstw ludzkości, docenia wartość i znaczenie wychowania fizycznego. Z ich inicjatywy też powstają organizacje, budowane są place dla gier i boiska sportowe, a każda nowoczesna szkoła niezawodnie posiada już salę gimnastyczną.

Należy tylko pragnąć, aby i rodzice współpracowali z temi placówkami, zapełniając dziatwą swoją szeregi organizacyj sportowych, a w Polsce zniknie typ dziecka harłaczego. Wyrośnie dziecko na obywatela, w którego zdrowym ciele będzie gościł zdrowy duch.

Dr. M. MOLICKI.

„Tydzień dziecka“ w pow. będzińskim.

Wczoraj w starostwie odbyło się organizacyjne zebranie, w celu utworzenia powiatowego komitetu »tygodnia dziecka«.

Przewodniczył, w zastępstwie p. starosty Boxy, lekarz powiatowy, dr. Pietraszewski.

Na wstępie posiedzenia dr. Pietraszewski w krótkich słowach streścił znaczenie »tygodnia dziecka« dla społeczeństwa.

Następnie do komitetu powiatowego zostali wybrani: starosta Boxa, inż. Dzierżanowska, dr. Pietraszewski, Wal'gowski i inspektor Głażewski.

Komitet powiatowy zajmie się zorganizowaniem »tygodnia« w gminach naszego powiatu.

Pozatem omawiano sprawę finansową i ustalenia programu.

Defraudacja w urzędzie skarbowym w Będzinie.

Aresztowanie sekwestratora.

Od paru miesięcy, w urzędzie skarbowym w Będzinie pracował w charakterze sekwestratora Longinus Uchnast, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Batorego 9.

Przeprowadzona w tych dniach rewizja ksiąg ujawniła brak 1333 zł., wpłaconych przez podatników na ręce Uchnasta.

Z pieniędzy tych Uchnast nie potrafił się wyliczyć, wobec czego został on aresztowany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy narazie ujawnić szczegółów popełnionej defraudacji, które rzucają bardzo ciekawe światło na stosunki panujące w tym urzędzie.

Jest rzeczą pewną, że nastąpią jeszcze dalsze aresztowania urzędników.

Z Kielc.

(k) **Ruch służbowy w województwie.** W resorcie ministerjum spraw wewnętrznych w urzędzie wojewódzkim w Kielcach mianowany dr. Bohdan Ostromęcki, prowizoryczny naczelnik wydziału w 5 st. sł., naczelnikiem wydziału zdrowia.

Przeniesieni: Władysław Godowski, naczelnik kancelarji w 9 st. sł. ze starostwa w Kozienicach — do starostwa w Końskich; Stanisława Topolkówna, rejestratorka w 10 st. sł. ze starostwa w Końskich — do starostwa w Kozienicach.

Dopuszczony do służby przygotowawczej Jan Chechelski — na stanowisko urzędnicze 2 kategorji w starostwie w Końskich.

— W resorcie ministerjum rolnictwa mianowany w urzędzie wojewódzkim w Kielcach inż. Tadeusz Wikarski, pomocnik referanta w okręgowej izbie kontroli w Kielcach — referendarzem rolniczym w 8 st. sł.

(k) **Poświęcenie pomnika Wolności.** Dnia 3 listopada odbędzie się przy współudziale władz uroczyste poświecenie stojącego przed dworcem kolejowym pomnika Wolności ufundowanego przez kolejarzy.

Pomnik ten jest już zupełnie wykończony. Obecnie prowadzone są roboty przy ogrodzeniu.

Jak się dowiadujemy na uroczystość poświęcenia przybędą liczni goście z Warszawy.

(k) **Wystawa obrazów koła adeptów sztuk plastycznych.** Koło adeptów sztuk plastycznych w Kielcach dorocznym zwyczajem urządza trzecią wystawę, obejmującą malarstwo, sztukę dekoracyjną, grafikę i karykaturę.

Organizatorem i kierownikiem wystawy jest młody utalentowany malarz i karykaturzysta p. W. Perendyk.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi 3-go listopada w sali resursy obywatelskiej w hotelu „Bristol“.

Wystawy koła adeptów sztuki cieszą się zwykle wielkiem powodzeniem, należy się więc spodziewać, że i w tym roku publiczność kielecka żywo zainteresuje się tą imprezą, tembardziej że wystawa będzie obfitować w nowe zupełnie ciekawe prace p. Perendyka.

Koło adeptów sztuki istnieje już 5 lat.

Założycielem jego jest Tadeusz Jackowski. Podczas swego 5-letniego istnienia, koło dzięki wytrwałej pracy swych członków ma obecnie duży dorobek [illegible]tyczny.

(k) **Wypadek czy zbrodnia?** Franciszek Kupczak, zam. we wsi Niwce gm. Kamyk, pow. częstoch., zameldował policji, że będąc we wsi Kopiec, gm. Kamyk, znalazł w torfowisku, w pobliżu domu Ignacego Stefańskiego, zwłoki dziecka, jak się okazało Heleny Stefańskiej, liczącej 1 rok i 7 miesięcy życia.

(k) **Pilnować dzieci!** We wsi Łuszczyn, pow. częstochowskiego, w zagrodzie Boral Michaliny powstał pożar, który zniszczył oborę i stodołę, wartości 1500 zł. Jak ustalono, pożar spowodowały dzieci: 5-letni syn poszkodowanej Stefan i 6-letni Marjan Rymarczyk

(k) **Ciągnienie losów loterji na budowę szkoły pilotów.** W gmachu urzędu wojewódzkiego w obecności członków komitetu loterji, jak również specjalnej komisji odbyło się losowanie loterji LOPP, której dochód przeznaczony jest na budowę szkoły pilotów cywilnych w Radomiu.

Wynik losowania podamy w najbliższych dniach.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" — Kobiety na śliskiej drodze.

Kino „Unjon" — Djablica z Trypolisu.

Kino „Palace" — Miasto miłości.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono zakupić 120 tys. szt. cegieł na budowę warsztatów mechanicznych i 50 kubłów do studzienek kanalizacyjnych oraz zabroniono kierownikom wydziału przyjmowania bezpłatnych praktykantów bez zezwolenia zarządu miasta.

(s **Z zarządu funduszu bezrobocia.** Odbyło się posiedzenie zarządu fund. bezrob., na którym zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za m. wrzesień br. oraz uchwalono preliminarz budżetowy na listopad br., wyrażający się w dochodach w kwocie złotych 192000. oraz w wydatkach w kwocie zł. 310,905.

Poza tem postanowiono wystąpić z wnioskiem do zarządu głównego w Warszawie o wyjednanie u ministra pracy i opieki społecznej przedłużenia okresu zasiłkowego z 13 do 17 tygodni, dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miast Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, oraz powiatów: będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego, którzy do dnia 31 grugnia 1929 r. wyczerpią 13 to tygodniowy okres zasiłkowy.

(s) **Tydzień dziecka.** W związku z odbywającym się w Sosnowcu »Tygodniem dziecka« w dniu wczorajszym we wszystkich szkołach odbyły się różne uroczystości poświęcone młodzieży szkolnej.

Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Ziemniaki dla bezrobotnych i najbiedniejszych.— Założenie parku.—Statut emerytalny pracowników miejskich. —Opozycja klubów p. p. s. i endecji.

Onegdaj odbyło się pierwsze po ferjach wakacyjnych posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Przed przystąpieniem do porządku obrad prez. Z. Madeyski zgłosił nagły wniosek w sprawie zaopatrzenia na zimę bezrobotnych i najbiedniejszych w ziemniaki.

Wniosek ten rada jednogłośnie uchwaliła, asygnując na ten cel 5000 zł.

Następnie po odczytaniu korespondencji dłuższy czas doskutowano nad sprawą rezerwatu parkowego. Jak wiadomo, magistrat od dłuższego czasu czyni starania o założenie w Dąbrowie większego parku, w którym miejscowa ludność mogłaby w wolnych chwilach od zajęć spokojnie odpocząć i odetchnąć świeżem powietrzem.

Poprzedni zarząd miasta na ten cel zarezerwował tereny obok kop. Flora, ogólnej przestrzeni 38 hektarów.

Obecnie zarząd miasta po szczegółowem rozpatrzeniu tej sprawy doszedł do przekonania, że kupno, a raczej wywłaszczenie tak dużego terenu kosztowałoby około miljona złotych, na co w dzisiejszych ciężkich warunkach finansowych magistrat pozwolić sobie nie może. Pozostało więc jedno wyjście, to jest, aby zarezerwować na ten cel tymczasowo 15 hektarów.

Niezależnie od tego prez. Madeyski zaproponował aby wolne place obok szkoły górniczej na Mydlicach, Zielonej i na terenach po byłej stacji Dęblińskiej odpowiednio zadrzewić i oddać do użytku publicznego.

Przeciwko temu wnioskowi wypowiadał się r. Cieplak, oświadczając jednocześnie, że klub P. P. S. przeciwko tej uchwale złoży votum separatum.

W sprawie tej zabierali głos dr. Piwowar i inż. Janota.

Ostatecznie większością głosów uchwalono wniosek magistratu, t. j. zarezerwować tymczasowo na park 15 hektarów.

Z kolei weszła pod obrady sprawa statutu emerytalnego dla pracowników miejskich i członków zarządu miasta Dąbrowy. Nad sprawą tą dyskutowano zgórą 2 godziny.

Oponowali przeciwko uchwaleniu statutu r. Cieplak (p. p. s.) i r. inż. Janota (endecja), motywując swoje stanowisko tem, że statut ten jest „uprzywilejowanym" i wogóle trudny w całości do wykonania.

Radny Cieplak proponował, aby przy omawianiu statutu nie byli obecni na sali obrad urzędnicy magistratu, lecz wniosek ten przy głosowaniu upadł.

W końcu klub p.p.s. złożył wniosek o przejście nad sprawą statutu do porządku dziennego.

Ostatecznie po dokładnem zreferowaniu sprawy przez dyr. Kaczkowskiego i prez. Madeyskiego statut większością głosów został uchwalony.

Posiedzenie zakończono wyborami opiekunów społecznych i w tym celu miasto podzielono na 6 dzielnic.

Do pierwszej dzielnicy wybrano pp. M. Dławichowską, W. Tulakową i J. Koptala; do drugiej pp.: M. Karlińską, C. Zurakowską i J. Szewczykową; do trzeciej pp: K Stawowską, Z Zarska i A. Pasztową; do czwartej pp.: Rembaczewskiego, Szeligowskiego i Szczypińskiego; do piątej pp: A Furman, S. Zelazkiewiczową i J. Wąsikowa i do szóstej pp: J. Cholewicką. R. Wolską i J. Markową.

(s) **„Echo" przestało wychodzić.** Ukazujące się od 2 tygodni w Sosnowcu codzienne pismo p. n. „Echo" przestało wychodzić.

(s) Zarząd katol. towarzystwa polek, II oddział w Sosnowcu zawiadamia, że wolne zebranie towarzystwa odbędzie dnia 20 b. m. o godzinie 5-tej popoł. w sali kościółka kolejowego. Ze względu na wybór noweg zarządu uprasza członkinie o liczne przybycie.

(s) **Co wyświetlają kina.** Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą w Zagłębiu komunikuje iż filmy, wyświetlane obecnie w Sosnowcu w kinie »Zagłębie»: «Kobieta i pajac«: a w kinie »Sfinks«: «Jej pieprzyk», są niedozwolnelone dla młodzieży.

W kinie »Wawel« obraz »W mocy awanturnika» dla młodzieży dozwolony.

Z Będzina.

(b) **Z okręgowego związku straży ogniowych.** Dziś, w sali starostwa o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie związku okręgowego straży ogniowych, na którem omówione zostaną sprawy organizacyjne i podziału narzędzi pożarniczych.

Dnia 22 tj. we wtorek, w seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu rozpoczną się 8 dniowe kursy pożarnictwa, które trwać będą do 1 listopada. Cwiczenia praktyczne odbywać się będą przy straży ogniowej w Sosnowcu.

Kierownikiem kursów będzie instruktor pow. J. Plebanek, wykładowcami pp: insp. Drzewiecki, insp. Pachelski, kom. Ślęzak, dr. J. Pietraszewski, instr. J. Plebanek i por. Margosz.

HRABIA MONTE CHRISTO.

101.

— A!... zawołał ksiądz, a jego twarz przybrała szczególny wyraz. — Jest więc szczęśliwy?

—To znów inna sprawa. Nieszczęście — jest to tajemnica ścian mieszkalnych domu. Jeżeli wielki majątek jest zdolen dać szczęście, to Danglars jest szczęśliwym niewątpliwie.

— No, a Fernand?

— Fernand? I ten jest bardzo bogaty.

— Jakżeż przyjść mógł do majątku ubogi katalończyk biedny rybak, nie znający nikogo, bez wychowania i wykształcenia? To już wprowadza mnie wprost w zdumienie!

— Zadziwia to innych. W życiu tego człowieka musi być jakaś tajemnica, której nikt jeszcze nie poznał.

— Cieszy się więc majątkiem wielkim i ma wysokie stanowisko. Zdobył może nawet miłość i szacunek u ludzi?

— Ma wszystko to, ojcze.

— Chcesz mnie w świat bajek wprowadzić chyba?

— Prawda, że to wszystko na opowieść z Tysiąca i Jednej nocy zakrawa. Posłuchajcie jednak, a zrozumiecie wszystko. Na kilka dni przed powrotem Dantesa, Fernand wyciągnął los do wojska. Burbonowie pozostawili go w spokoju, lecz za powrotem Napoleona nakazano wielki pobór, więc i Fernand musiał wyruszyć w pole. I ja poszedłem również, że jednak byłem już nieco starszy, więc użyto mnie do obrony wybrzeży jedynie. Fernand zaś został wcielony do armji czynnej i pierwszy chrzest bojowy otrzymał w bitwie pod Ligny.

W nocy po tej bitwie postanowiono go na warcie przy namiocie jenerała, który porozumiewał się tajemnie z nieprzyjacielem.

Jenerał ów tej samej jeszcze nocy postanowił połączyć się z nieprzyjacielem i zapytał Fernanda, czy nie chciałby mu towarzyszyć? Katalończyk, węsząc w tym karjerę, zgodził się bez wahania, opuścił stanowisko i udał się za jenerałem.

Gdyby Napoleon utrzymał się przy władzy, Fernand byłby oddany pod sąd wojenny; stało się jednak inaczej i czyn ten, aczkolwek haniebny, otworzył mu bramy świetnej przyszłości.

Powrócił przeto do Francji ze szlifami podporucznika, że zaś jenerał, będący w wielkich u dworu łaskach, protegował go i dalej, został więc, w roku 1823, to jest w czasie wojny hiszpańskiej, kapitanem; wtenczas właśnie gdy Danglars się rzucał na pierwsze swe spekulacje.

Fernand, jako hiszpan, posłany został do Madrytu, dla zbadania nastrojów swych współziomków.

Spotkawszy się tam z Danglarsem, wszedł z nim w porozumienie i zapewnił swemu jenerałowi współdziałanie royalistów, następnie, dzięki znajomości dróg w górach, przyczynił się do tego, że jego jenerał osiągnął wielkie wojskowe sukcesy. Wszystko to dało ten skutek, że Fernand mianowany został pułkownikiem i ozdobiony krzyżem legji honorowej, dającej tytuł hrabiego.

— O ślepy losie! — ksiądz zawołał.

— To prawda. Lecz słuchajcie, bo to jeszcze nie wszystko. Po ukończeniu wojny hiszpańskiej karjera Fernanda zdawała się być skończona, ze względu na długotrwały pokój na jaki wEuropie się zanosiło. Na jego jednak szczęście Grecja powstała przeciwka Turcji i rozpoczęła wojnę o niepodległość. Oczy całego świata zostały zwrócone na Ateny; popieranie Greków należało do najlepszego tonu. Rząd francuski ,aczkolwiek głośno nie wdawał się w tę sprawę pocichu udzielał Grecji poparcia, przez palce patrząc na werbunek ochotników. Fernand skorzystał z okzji, podał się do dymisji i wyruszył na front grecki. Niezadługo przyszły wieści, że hrabia de Morcef (takie przybrał nazwisko) wstąpił do armji Ali-baszy ,w stopniu jenerała instruktora. Jak wiadomo z historji wojny, Ali-basza padł w walce ,zaś wojska jego zostały rozbite. Fernand wyniósł jednak całą głowę z pogromu, a nawet z bardzo dużym majątkiem, jaki mu zapisał przed zgonem Ali-basza. Gdy Fernand powrócił do Francji, uzyskał zatwierdzenie rangi jenerała.

—Dziś więc?

— Dziś, — były Fernand jest hrabią de Morcef, jest jenerałem i deputowanym; mieszka w swym własnym pałacu, przy ulicy Helder Nr. 27. Oto wszystko co wiem o nim.

Nastała chwila milczenia. Ksiądz parokrotnie otwierał usta, lecz je zamykał spazmatycznym ruchem. Nakoniec wykrztusił:

A Mercedes?.... Cóż z nią się stało? Mówiono mi że znikła.

—Znikła, jak słońce znika o zachodzie, by nazajutrz w tym wspanialszym ukazać się blasku.

—Czyżby i ona dobiła się fortuny? — zapytał ksiądz z ironicznym uśmiechem.

(d. c. n.)

(b) **Połów w melinach złodziejskich.** Onegdaj policja będzińska przeprowadziła w różnych melinach obławę na miejskich apaszów i specjalistów kunsztu złodziejskiego.

Ogółem doprowadzono do komisarjatu 27 osób nieposiadających dowódów osobistych.

Pomiędzy aresztowanymi znalazło się trzech zawodowych złodziei, którzy przyjechali do Będzina na gościnne występy. Są to: J. Kaczmarek z Łodzi, A. Skrobek z Częstochowy i W. Wolff, bez stałego miejsca zamieszkania.

Z Czeladzi.

(c) **Z zarządu miasta.** Na onegdaiszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem burmistrza p. Glażewskiego, postanowiono: firmie Weinzieher w Będzinie powierzyć ostateczne wykończenie ulicy Bytomskiej; dla bursy seminarjum naucz. męskiego w Sosnowcu przyznać bezpłatnie 10 metrów i pusty z własnch zbiorów, Henrykowi Zarzyckiemu, uczniowi krakowskiego konserwatorjum muzycznego wypłacić 100 zł. tytułem stypendum: na mające się odbyć w Warszawie w dniu 17 b. m: nadzwyczajne walne zebranie spółki akc. tram. elektr. wydelegowano w charakterze przedstawiciela, p. J. Nobisa: pomiary miasta powierzono inżynierowi, p. Wł. Czyżowi; w sprawie kupna beczkowozu wraz z polewaczką i pompą strażacką postanowiono pertraktować z krakowską firmą «Skoda«; ulica Rzeczna zostanie oświetlona. Na zatwierdzeniu kilku planów na budowę i przebudowę, oraz załatwieniu szeregu rachunków „kosztów leczenia, posiedzenie zakończono.

(c) **Baczność rezerwiści!** Od 15 go do 19 go bm. włącznie, tj. przez 5 dni, urzęduje w lokalu magistrackim, pokój nr. 1, wojskowa kontrola. Szczegóły w rozplakatowanych obwieszczeniach.

(c) **Nieudana kradzież.** W domu, przy ul. Zamurnej 6, mieszkali dwaj kuzyni: Władysław Zawisza i Józef Makuch. Obaj pracowali w hucie cynkowej, w Szarleju, na Górnym Śląsku.

Zawisza, dłuższy już czas, winien był Makuchowi 150 zł. a ponieważ 15 ty bm. miał być dniem spłacenia długu, przeto kuzynek zabrał kartę zarobkową Makuchowi i w dniu wypłaty udał się do pracy o całe 8 godzin wcześniej, by w międzyczasie podjąć zarobek za dwuch.

Pomysł się udał; lecz cóż, kiedy zabranemi podstępem pieniędzmi niedługo się cieszył, bo policja wdrożyła natychmiastowe śledztwo i osadziła Zawiszę w więzieniu.

Z Olkusza.

(ol) **Godne naśladowania.** Rada gminy Bolesław na zebraniu niedzielnem uchwaliła jednogłośnie udzielić jednorazowego subsydjum w wysokości zł. 1200 na rozbudowę średniej zawodowej żeńskiej szkoły na Skałce pod Bukownem.

(ol) **Smierć pod kołami autobusu.** W dniu 15 bm. wieczorem powracający autobus z Krakowa najechał pomiędzy Kosmolowem i Sienniczną pod Olkuszem, na Katarzynę Ziaja.

Poszkodowaną przewieziono tym samym autobusem do szpitala w Olkuszu, gdzie zaraz zmarła. O wypadku zameldował policji sam szofer Kaczmarek z Krakowa. Autobus należy do p. Stapińskiego z Krakowa.

(ol) **Nowy zarząd T.S. „Makabi“.** W tych dniach wybrany został nowy zarząd klubu »Makabi« w Olkuszu, do którego weszli: pp. Icek Kruk — prezes, Jakób Mecner zastępca, Leon Czarniecki i L. Gliksman — sekretarzowie, Szalam Rosenblum i Szlama Parasol — skarbnicy. Jednocześnie rozpatrywano działalność poprzedniego prezesa p. Gliebrata, któremu zarzucono roztrwonienie pieniedzy klubu.

Banda złodziei-włamywaczy kieleckich przed sądem.

Z sądu okręgowego w Kielcach.

W sądzie okręgowym w Kielcach rozpatrywana była przy współdziale licznych świadków sprawa całej bandy złodziei-włamywaczy kieleckich oskarżonych o szereg śmiałych kradzieży w końcu czerwca ubiegłego roku na terenie Kielc.

W skład zorganizowanej szajki wchodzili: kilkakrotnie karany za różne kradzieże Andrzej Zając, jego nierozłączny towarzysz również o bogatej przeszłości kryminalnej Antoni Preś, Antoni Stawiarski oraz trzy kobiety, które przechowywały skradzione rzeczy: kochanka Zająca Marja Kosmalówna, Helena Wrzesień i Józefa Kosmalina.

Prócz tych w charakterze oskarżonej o paserstwo stanęła przed sądem Sura Hirszman. Wszyscy oskarżeni są stałymi mieszkańcami Kielc.

W końcu czerwca ubiegłego roku policja kielecka została zaalarmowana szeregiem postępujących po sobie śmiałych kradzieży, dokonywanych z nadzwyczajną zręcznością i gruntowną znajomością „fachu“ złodziejskiego.

Złodzieje w przeważnej części dostawali się do mieszkań zapomocą wyjmowania szyb.

W kilku miejscach podczas przeprowadzenia śledztwa policja zauważyła identyczne ślady kamaszy o gumowych podeszwach.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że kradzieży dokonywali jedni i ci sami złodzieje.

Wszystkich ogółem kradzieży dokonanych w przeciągu kilku dni było sześć.

I tak dn. w nocy z 16 na 17 czerwca złodzieje wtargnęli do mieszkania Gitla Goldgruba, skąd zostali spłoszeni zabierając kilka drobiazgów ogólnej wartości 150 zł.

Jeden ze złoczyńców podczas ucieczki zagroził gospodarzowi domu rewolwerem.

Zaraz następnej nocy dokonano znów kradzieży u Jana Kapusty, gdzie łupem złodziei padła męska garderoba i bielizna, wartości 800 zł.

Dn. 22 w nocy w mieszkaniu Zofji Miszczykowej skradli pościel i różną garderobę wartości 600 zł. Zaraz następnej nocy rabusie dokonali kradzieży w domu Wacławy Maciejczyk. Łupem padła nieomal wszystka garderoba, zegarki, bielizna, pościel, ogólnej wartości 1500 zł.

Następnie dokonano jeszcze dwuch kradzieży: u Feliksa Piotrkowskiego, gdzie zabrali również garderobę, wartości 500 zł. oraz u Stefana Stępaka wieprza z chlewa, wartości 180 zł.

Dn. 27 czerwca policja urządziła jeneralną obławę, która dała powyższe wyniki.

Stojący na czatach na jednej z ulic dwaj posterunkowi zauważyli przemykających się chyłkiem po przeciwnym chodniku dwuch osobników o mocno podejrzanym wyglądzie.

Na widok policjantów nieznani osobnicy rzucili się do ucieczki ostrzeliwując się z rewolwerów.

Policja użyła broni, dzięki czemu jeden ze złoczyńców został lekko ranny i wpadł w ręce posterunkowych. Drugi z nich zbiegł bez śladu.

Jak się okazało, był to jeden z członków nieuchwytnej bandy złodziei-włamywaczy Antoni Preś. Badany na śledztwie przyznał się do kradzieży oświadczając przy tem że jego towarzysz który zbiegł nazywa się Andrzej Zając

Jako miejsce przechowywania skradzionych rzeczy Preś wskazał mieszkanie kochanki Zająca Marji Kosmalówny.

Przeprowadzona u niej rewizja dała wprost sensacyjne wyniki. Całe mieszkanie przedstawiało jeden wielki magazyn, w którym począwszy od najelegantszych bucików, a skończywszy na wytwornych paltach i futrach — wszystko można było znaleźć.

Kosmalówna została natychmiast aresztowana. Policja w dalszym ciągu przeprowadzając rewizję wykryła drugi skład konfekcji damskiej i męskiej w mieszkaniu Heleny Wrzesień, którą również aresztowano.

Zarządzone za zbiegłym Zającem poszukiwanie nie dało pomyślnych rezultatów. Złodziej znikł bez śladu.

W październiku tego samego roku kradzieże znów się powtórzyły. Dnia 28 października w mieszkaniu Joska Tajgenblata skradziono kilka weksli na sumę 2,900 zł. oraz różną garderobę, wartości 800 zł. Powiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła dochodzenia, urządziła obławy nocne, lecz i tym razem bez skutku.

Po upływie kilkunastu dni, jak się później okazało ci sami sprawcy dokonali kradzieży u Lucyny Wolskiej, gdzie zabrali dwa futra oraz różną damską garderobę wartości 1700 zł.

Zarządzona następnej nocy obława nareszcie dała pozytywne wyniki. Złodzieje wpadli w ręce policji. Byli to Andrzej Zając i jego towarzysz Antoni Stawiarski.

Obaj złodzieje byli uzbrojeni. Przy Stawiarskim znaleziono karabin francuski z magazynem kul, przy Zającu rewolwer z 30 nabojami. Złodzieje, badani na śledztwie, przyznali się do winy.

Epilog tej sensacyjnnej sprawy rozegrał się w sądzie okręgowym w Kielcach, który skazał: Andrzeja Zająca na 5 lat więzienia, Antoniego Presia na 4 lata, Antoniego Stawiarskiego na 2 lata, Helenę Wrzesień i Marję Kosmalównę na 3 miesiące.

Józefę Kosmaliną, oskarżoną o usiłowanie sprzedaży skradzionych rzeczy na 5 miesięcy.

Surę Hirszman, oskarżoną o paserstwo, z braku dowodów winy uniewinniono.

Wyzysk na kopalni galmanu „Bory“ pod Bukownem.

Petraktacje nie dały rezultatu i robotnicy zastrajkowali.

Na kopalni galmanu «Bory» obok st. Bukowno, pracuje garstka górników i ich pomocników, zarabiając na dniówkę: górnicy po zł. 3.40, a pomoc po zł. 2.70. bez żadnych dodatków.

Jest to, jak to mówią, za dużo, aby umrzeć, a za mało, aby żyć.—

Robotnicy tej kopalni wystąpili w tych dniach do dzierżawcy p. Szperlinga o podwyżkę, żadając zł. 5.40 za dniówkę dla górnika i zł. 3.80 dla pomocnika, plus 25 procent dodatku rodzinnego, narzędzi górniczych, 3 korce wegla dla górnika z rodziną po 3 mtr. dla górnika bez rodziny, zastosowania angielskiej soboty, oraz tantjemy od wydobycia.

Żądania te nie są bynajmniej wygórowane, jeżeli się zważy, że górnicy pracują w okropnych warunkach, w chodnikach niskich i wilgotnych.

Pierwsze pertraktacje o podwyżkę rozbiły się o nieprzejednane stanowisko pracodawcy, wobec czego pracownicy zastrajkowali.

Szykujmy pieniądze na podróże międzyplanetarne.

Najkrótsza i najtańsza będzie podróż na księżyc, najdłuższa na Jowisz.

W niemieckiem czasopiśmie „Die Rakete“, poświęconem wyłącznie zagadnieniom komunikacji międzyplanetarnej podany został wykaz przypuszczalnych kosztów podróży statkiem rakietowym w przestworza ku poszczególnym planetom.

Otóż najkrótsza, bo trwająca zaledwie pięć dni wycieczka na księżyc i z powrotem kosztowałaby 3.200.000 marek, takaż sama wycieczka, połączona z lądowaniem na srebrnym globie kosztowałaby znacznie więcej, bo aż 17 miljonów marek.

Bez porównania droższe byłyby prawdziwe podróże międzyplanetarne: podróż na Wenerę kosztowałaby 21 miljonów marek i trwałaby bądź co bądź prawie dwa lata, bo 680 dni, podróż na Marsa trwałaby 960 dni i kosztowałaby 49 miljonów marek, podróż na Jowisza trwałaby 1200 dni i kosztowałaby 420 miljonów marek.

Najkosztowniejszą byłaby „podróż okrężna“ Ziemia-Mars-Wenus-Ziemia, trwałaby 1580 dni i kosztowałaby około pół miljarda marek.

Podający te cyfry inżynier Guido Pirquet sądzi, że przy pewnych udoskonaleniach w systemie rakiet koszta podróży międzyplanetarnych dałoby poważnie się zmniejszyć.

Że te podróże są kwestją niedalekiej przyszłości — o tem ani autor ani redakcja „Die Rakiete“ nie wątpi.

Jak zaradzić nadwyżce kobiet?

Uczony zaleca dwużeństwo.

Znany uczony szwajcarski, prof. Jung, jeden z najwybitniejszych psychologów europejskich, wywołał ostatnio niezwykłą sensację, oświadczając, w wywiadzie dziennikarskim, że na podstawie badań przyszedł do przeświadczenia o konieczności

dwużeństwa,

które mogłoby w sposób radykalny rozwiązać dającą się dotkliwie odczuwać nadwyżkę kobiet.

W Europie i wogóle na całem świecie — twierdzi profesor Jung — jest znacznie więcej kobiet niż mężczyzn.

Każda z tych tysięcy kobiet nadliczbowych tęskni za

szczęściem i miłością.

Dziś przeciwstawiają się sobie dwa typy kobiet: z jednej strony kobieta żona, z drugiej strony kobieta nowoczesna, pracująca zawodowo, nie zamężna.

Ta druga, jako energiczniejsza może zepchnąć pierwszą z jej stanowiska i zająć jej miejsce. To jednak nie rozwiązuje zagadnienia... Dwużeństwo niewątpliwie nie może być wskazane, jako idealne tego zagadnienia rowiązanie, chwilowo jednak jest najprostszem wyjściem z obecnej, rzeczywiście

tragicznej sytuacji.

Kobieta musiałaby pogodzić się z tem, że miłość mężczyzny będzie dzieliła z drugą towarzyszką jego życia. Prawo wyłącznej własności, a z niem i zazdrość powinny być wykreślone ze słownika nowoczesnej kobiety.

Mąż strącił żonę w przepaść.

Widmo za szybą auta.

Znany spirytysta amerykański John Althon wpadł w niezwykły sposób na trop

niesamowitej zbrodni.

Przygodę swą, tak przedstawił:

— Pewnego pięknego popołudnia jechałem do klienta (p. Althon jest z zawodu adwokatem) z Nowego Jorku do niewielkiego miasteczka Brendton. Po kilku godzinach energicznej jazdy znalazłem się w okolicy romantycznej, obficie

zalesionej i skalistej.

W pewnej chwili drgnąłem z przerażenia. Tuż przed szybą auta ujrzałem całkiem wyraźnie upiorną twarz starszej kobiety, okoloną splotami siwych włosów. Widmo szepnęło ku mnie: „Zatrzymaj się“!

Ktoś inny może nie zwróciłby na to uwagi, lecz pojechałby dalej. Ja jednak jestem spirytystą i wierzę w bezpośredni kontakt człowieka żywego ze światem istot nadprzyrodzonych.

Zrozumiałem odrazu, że ta zjawa posiada głębsze znaczenie i że powinienem zastosować się do jej rozkazu. Zresztą gdyby nawet okazało się, że padłem ofiarą omyłki i halucynacji, straciłbym na tem tylko

parę minut czasu.

Zatrzymałem tedy wóz i wysiadłem. Ujrzałem, że w tem miejscu nasyp, na którym biegła droga, jest dosyć stromy i wysoki na kilkadziesiąt metrów. A gdym się zbliżył ku krawędzi i spojrzałem w dół, ujrzałem w odległości kilkunastu metrów coś nieokreślonego, co jednak po bliższem przyjrzeniu się okazało się ciałem kobiety, leżącej w jakiejś dziwnej pozycji. Zsunąłem się po nasypie i stwierdziłem, że był to trup

starszej damy,

której twarz identyczna była z ową osobliwą wizją, która kazała mi się zatrzymać.

W pierwszej chwili zdrętwiałem z przerażenia. Później stwierdziwszy, że ciało uległo już rozkładowi i że leży tu widocznie od dłuższego czasu, pobiegłem czemprędzej do wozu aby sprowadzić policję.

Okazało się, że ową nieszczęśliwą jest 58-letnia miljonerka nowojorska, Edyta Burke, która przed trzema tygodniami

zniknęła bez śladu.

Mąż jej, trzeci już z rzędu, znacznie od niej młodszy, zaledwie 31-letni Tomasz Burke, wyznaczył wprawdzie 20 tys. dol. za odszukanie żony, która pewnego popołudnia wydaliła się z domu i więcej nie wróciła — lecz wszelkie poszukiwania spełzły na niczem.

I oto mnie właśnie udało się wśród tak niesamowitych okoliczności odnaleźć miljonerkę.

W toku śledztwa stwierdzono dalej niezbicie, że p. Burke wcale nie padła ofiarą nieszczęśliwego przypadku, jakby się to zrazu zdawać mogło.

Cóżby zresztą robiła ta starsza kobieta w tem pustkowiu. Oto wyszło na jaw, że

zamordował ją własny mąż,

ów młody Burke, pragnąc stać się jej spadkobiercą. Ruszył z nią mianowicie na wycieczkę automobilową, a zatrzymawszy się w tem miejscu pod jakimś pretekstem, strącił biedaczkę w przepaść.

Niezwykłe dzieje obłąkanego zbrodniarza

Przez lądy i morza. — Dobrowolny powrót do szpitala po kilkudziesięciu latach.

W Broadmeer (Anglja) zmarł niedawno w domu zdrowia dla zbrodniarzy 69 letni mężczyzna, który przed 50 laty został skazany za morderstwo, a po orzeczeniu lekarskiem stwierdzającem u niego zaburzenia umysłowe, został internowany w Broadmeer.

W związku z jego śmiercią dzienniki angielskie podają bardzo ciekawe szczegóły z jego życia. Oto w roku 1888 uciekł on z Broadmeer i długie lata włóczył się po świecie aż wreszcie przed dwoma laty dobrowolnie powrócił do zakładu, gdyż czuł się opuszczonym i obawiał się żyć w samotności.

Gdy miał lat 25 zamordował z zazdrości swoją żonę. Przysięgli orzekli wprawdzie jego winę, ale uznano go za anormalnego umysłowo. Dlatego umieszczono go nie w więzieniu, lecz w domu zdrówia. W pięć lat później przy pomocy podrobionego klucza, którego mu dostarczył pewien przyjaciel w chlebie, zdołał uciec. Rozpoczęto natychmiast pościg, ale bezskuteczny Na parowcu jadącym do Francji uszedł czujności policji.

Dwa lata pracował jako zwyczajny robotnik na przedmieściu Paryża. Niepoznany powrócił do Anglji a następnie wyjechał do Rotterdamu. Został potem

marynarzem

zwiedził cały świat. Na początku r. 1927 przybył jako marynarz z Nowego Orleanu do Liverpoolu i piechotą powędrował do Londynu.

Pewnego dnia zjawił się przed bramą szpitala w Broadmeer i prosił o przyjęcie go, gdyż pragnie tam spędzić ostatnie dni swego

Początkowo nie chciano spełnić jego prośby, lecz gdy opowiedział historje swego życia, przekazano go władzom policyjnym. Gdy stwierdzono prawdziwość jego zeznań, min. spraw wewn. wydało nakaz przyjęcia go do Broadmeer.

Gdy przybył do zakładu oświadczył: »Nie mam przyjaciela na całym świecie i czuję się

samotny i opuszczony.

Szereg lat żyłem z tem strasznem uczuciem, że jestem zbiegiem, którego każdy policjant może aresztować. Przeświadczenie to działało na mnie w sposób przygnębiający. Nerwy odmówiły mi wreszcie posłuszeństwa. Ponieważ bałem się umrzeć w samotności, postanowiłem powrócić do zakładu.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 16 10.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43 40⅝
Paryż 35,04
Wiedeń 125,54
Praga 26,39½
Włochy 46.70
Szwajcarja 172,45
Stokholm 239.36
Dol. War. pr. obr. 8,‹8¼
8% Poż. Dolarowa 63,75—62,25—62,95
4% Poż. Inwestycyjna zł. 118,00-119,00-118,50
4½% Ziemsk. Kredyt. 47,25
Tendencja: słabsza.

AKCJE

Warszawa, 16 10.

Bank Dyskontowy 117,00
Bank Handlowy 117,00
Bank Polski 116,—
Firlei 51,—
Węgiel 67,50
Lipop 28,50
Ostrowieckie 84,—
Haberbusz 107,—
Tendencja: utrzymana

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 16 10.

Żyto 23,75—24,25
Pszenica 36,50—38,50
Jęczmień przemiał. 25.00—26.—
Jęczmień browar. 27.00—30,—
Owies 21,75—23,75
Otręby żytnie 16.00—17.—
Otręby pszenne 18.00—19.—
Mąka żytnia 70%, 36,—
Mąka pszenna 65,% 56 75—60.75
Rzepak 70.00—74.00
Groch Viktoria 50,—60,—
Groch Folgiera 44,—49,—
Słoma luźna 3,00—3,50
Słoma pras. 4.00—4.60
Siano luźne 8.00—9.50
Siano pras. 10.00—11.50
Usposobienie słabsze.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna. 1. tel.4 94.